N^ER 53.

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 4 Maja v. s. 1831 Roku.

Wiadomości Krajowe.

Wilno.

Kopia NAYWYŻSZEGO Ukazu, danego do Rządzącego Senatu, w dniu 22 marca 1831 roku, wydrukowanego w Gazetach St. Petersburskich, Nr 71. *)

W samym początku buntu, który zaburzył Królestwo Polskie, przewiduiąc wpływ jego na umysły słabe, daiące się wciągnąć, przez marzenia prawom przeciwne, do naruszenia spokoyności w Guberniach, powróconych od Polski do Cesarstwa Rossyyskiego, My w stateczney troskliwości o dobro wiernych poddanych Naszych, mieszkańców tych Guberniy, obróciliśmy się do ich stanu Szlacheckiego, iako znakomitszey klassy obywateli, i oświadczyliśmy iey oczekiwania Nasze, że ona dołoży w tych okolicznościach, wszelkich starań swoich, ażeby dowieśdź Nam i Oyczyźnie niezachwianą swą wierność, i stateczną o dobro powszechne gorliwość. Takowe oczekiwania Nasze ziściły się prawie wszędzie i powszechnie; Szlachta Gubernii: Wileńskiey, Grodzieńskiey i Wołyńskiey, przez Czasowych Woiennych Gubernatorów, pośpieszyła wynurzyć przed Nami niezmienne uczucia naypoddannieyszego poświęcenia się swoiego i zaraz potém w rzeczy samey dowiodła, iak ochoczo poświęca maiątek swóy i trudy, dla zadosyć uczynienia rozlicznych i znacznych woiennych potrzebowań, w celu zaopatrzenia Armii działaiącey w żywność i inne potrzeby. Z tém większém zasmuceniem otrzymaliśmy teraz wiadomość, że garstka ludzi niewdzięcznych, niegodnych nazwiska Szlachty, zapomniawszy na obowiązek przysięgi i nie dawno ieszcze uczyniony ślub wierności, ośmieliła się naruszyć spokoyność Wileńskiey Gubernii, w powiatach: Telszewskim, Szawelskim i Rossieńskim; lecz ze stałością postanowiliśmy spełnić nad nimi przykład zasłużoney kary, która, mamy nadzieię, że wstrzyma wahaiących się i powróci obłąkanych do powinności obowiązku i przysięgi.

*) *Ukaz ten dla czytelników mieyscowych miasta Wilna wydany był w osobnym dodatku do N. poprzedzaiącego 52.*

Rozkazujemy:

1) Wszystkich ze Szlachty, należących do tego buntu, którzy zbroyną ręką opierać się będą prawey władzy, sądzić sądem woiennym, wedle polowego kryminalnego Statutu, i wyroki sądu wypełniać na nich na mieyscu za potwierdzeniem oddzielnego Naczelnika oddziału woyska.

2) Nieruchome maiątki tych przestępców zabierać na Skarb, obracaiąc dochody z nich na przyrost kapitału inwalidów.

3) O wszystkich płci męzkiey dzieciach Szlachty, za przestępstwo w pierwszym punkcie wymienione ukaraney, wchodzić do Nas z osobném przedstawieniem; dzieci zaś mianuiących się Szlachtą, lecz żadnych dowodow na stan ten nie maiących, brać do woyskowych kantonistów.

4) Ludzi niższego stanu, którzy, należąc do tych rozruchów, będą schwytani z bronią w ręku, do iakieybykolwiek należeli Gubernii, oddawać w rekruty i odsyłać na służbę do sybirskich liniowych batalionów.

5) Dzieci zaś płci męzkiey tych ludzi oddawać do woiennych kantonistów.

6) Tych wszystkich, którzy przekonani będą o zabóystwa, podczas trwania buntu popełnione, sądzić woiennym sądem, według polowego kryminalnego Statutu.

7) Kto z prostego ludu, wciągnionego do bandy buntowników z woli obywatela lub przez pogróżki, rzuci broń i powróci do swego domu, takim przebaczać.

O wszystkiém wyżey pomienioném, Rządzący Senat nie zaniecha uczynić należytego wypełnienia.

Na autentyku podpisano własną Jego Cesarskiey Mości ręką: *NIKOŁAY.*

Zgodność poświadczył: Dworu Jego Cesarskiey Mości w godności Kameriunkra, Radzca Dworu *Wsiewołożski.*

Z kopią zgodno: Sekretarz *Kowalenok.* 292.

Wiadomość o osobach dobroczynnych, należących do składki na szpitale choleryczne w mieście Wilnie.

1) Przy doniesieniu W. Assesora Kollegialnego Andersona, z dnia 26 kwietnia, N. 17, złożono w ogóle srebrem rubli 184 i kopieiek 27½ i as-

sygnatami rub. 340., od niżey pomienionych osób: Kollegialny Assesor Anderson rub. as. 15 — Kommissyoner A. Anderson r. as. 10 — NN. r. as. 40 — R. Weiss r. sr. 1 kop 30 — NN. r. as. 5 — DD. kop. sr. 50 — Łappowa r. sr. 1 — Lakayettowa kop. sr. 50 — Piasecki r. sr. 5 — Golicki r. sr. 1 — Feldman r. as. 10 — Gimbutowa k. sr. 30 — Krzysztof Wagner r. sr. 3 — Softohub k. sr. 50 — P. K. k. sr. 60 — M. W. k. sr. 60 — L. B. k. sr. 20 — Jakób Nowicki r. sr. 1 — Sznellowa k. sr. 30 — Z. O. łóżko 1 — NN. k. sr. 30 — Liebelt r. sr. 2 — Jan R. r. sr. 2 — Dobrowolski r. sr. 1 — Bobskowska k. sr. 30 — Dano k. sr. 15 — C. Scholle r. sr. 1 — Jabowiczowa r. as. 50 — Z. r. sr. 6 — Wołczaninow r. as. 30 — Andrzey Jankowski r. as. 25 — Augustyn Slepikowski r. sr. 1 — Kwartalny dozórca r. sr. 1 — Berko żyd k. sr. 15 — Mendel Kantuszyn k. sr. 20 — Wensenbern Hell k. sr. 15 — Chaim Wensenbern k. sr. 15 — Hirsz Klaczko r. as. 10 — Judel Oser k. sr. 20 — Mowsza Rubinowicz k. sr. 50 — Roza Szlomowa k. sr. 15 — Markus Heyman r. as. 10 — J. Grec r. sr. 1 — Benedykt Hrabia Tyszkiewicz r. sr. 100 — Tukałło r. sr. 10 — Z piątek chrześciańskich r. sr. 3 — Dołobowski k. sr. 30 — Kościatkowski k. sr. 50 — Małka Bermanowa k. sr. 90 — Jankowski Assesor k. sr. 90 — Aron Daniszewski zegarmistrz k. sr. 50 — X. Krukowski r. sr. 1 — N. N. k. sr. 30 — Konstantynowiczowa k. sr. 50 — N. N. k. sr. 5 — N. N. k. sr. 15 — N. N. k. sr. 7½ — Janczewska k. sr. 45 — Dano k. sr. 15 — Jan Juchniewicz k. sr. 5 — Jankiel Lewinowicz r. as. 15 — Gierszon Gordon r. as. 10 — Aron r. as. 5 — Berko Łappa r. as. 5 — Ginzbergowa k. sr. 50 — Hirsz k. sr. 25 — Gierszon Lurya r. as. 5 — Moyżesz Nass k. sr. 25 — Sorokinówna żydówka k. sr. 5 — Hirsza Ayzik k. sr. 50 — N. N. k. sr. 10 — Berko Szlomowicz k. sr. 15 — Ryfka Straszuńska r. sr. 1 — Kiwel Josiel Mordúchowicz r. sr. 1 — Mowsza Janowski kop. sr. 50 — Leyba Moyżesz kop. sr. 30 — Małka Szaiowa k. sr. 30 — Mowszowa kop. sr. 5 — Jankiel Abramowicz k. sr. 5 — Wolfsen Dynaburski kop. sr. 50 — Josiel Kofa kop. sr. 30 — Ayzik Chaimowicz k. sr. 15 — Grudziński Bazyli kop. sr. 50 — Leszczyński kop. sr. 30 — Kapelan półku Ołoneckiego Porodowski kop. sr. 50 — Rektor XX. Piiarów r. as. 5 — Wulf Słucki k. sr. 30 — Wulf Chaimowicz r. sr. 1 — Karpel Snipiski kop. sr. 30 — Bobrow k. sr. 30 — Szmuyło Leybowicz k. sr. 30 — Jochel r. sr. 2 — Klaczkowa k. sr. 20 — Karpowicz Regent r. sr. 3 — Burmistrz Goławski k. sr. 50 — Korsak k. sr. 50 — K. K. k. sr. 15 — Władysław Sakowicz k. sr. 10 — J. Mokrzycki k. sr. 50 — Mokrzycki Michał k. sr. 50 — Audytor Charytonow r. sr. 1 — Dano kop. sr. 75 — Dano k. sr. 15 — Szukszta k. sr. 15 — Jan Sztraus kop. sr. 57½ — N. N. k. sr. 7½ — NN. r. as. 5 — Dano r. sr. 1 kop. 30 — L. r. sr. 1 kop. 30 — A. Thieriot r. sr. 1 kop. 15 — Edward Salmonowicz kop. sr. 15 — Dano r. sr. 5 — Dano r. sr. 1 k. 7½ — Dano k. sr. 7½ — Dano k. sr. 30 — Jan Dowiatt r. sr. 1 kop. 15 — Felix Dobrowolski r. sr. 1 — Pisanko r. sr. 1 k. 30 — Dano kop. sr. 30 — Sniadecki r. as. 50 — Eichwald kop. sr. 50 — Kiczyński Kapitan r. as. 10 — Bezimienny r. sr. 1 kop. 30 — N. N. k. sr. 25 — Szeius k. sr. 35 — Icka Dancig r. sr. 1 — Dano kop. sr. 30 — Sekretarz Kowalenok r. as. 5 — Gonczarow r. as. 5 i kubków drewnianych 50 — Platerowa Hrabini k. sr. 60 r. as. 30 i trzy łóżka z siennikami i kołdrami.

2) Przy doniesieniu JW. Radcy Stanu Malewskiego nadesłano czerwonych złotych 2, rubli srebrnych 52 i kop. 31, i assygnatami 130 rubli, oprócz tego 27 arszynów płótna ordynaryynego; lista zaś imienna z powodu nieotrzymania później ogłoszoną zostanie.

3) Przy odezwie JW. Rektora Cesarskiego Uniwersytetu i Kawalera Pelikana, prócz summy uprzednio nadesłaney, załączono ieszcze rubli srebrnych 22 k. 95 i assygnacyynych r. 60. Uczęstnikami tych składek, były następne dobroczynne osoby: JW. Woienny Gubernator Chrapowicki cz. zł. 10 — Radca Stanu Mianowski r. as. 50 — J. N. r. sr. 3 — Vice Gubernator Listowski r. as. 50 — Horehlad r. as. 25 — Radca Stanu Krassowski r. sr. 2 — Borowski r. sr. 1 — Podczaszyński r. sr. 2 — Szantyr r. sr. 1 — S. Z. r. sr. 1 — Sławiński r. sr. 2 — Znosko r. sr. 1 — Wyrwicz r. sr. 1 — Giecołd r. sr. 1 — Z. G. r. as. 1 — Mierzeiewski r. sr. 3 — Brunner r. sr. 1 — Lewandowski r. sr. 1 — Pietraszewski r. as. 1 — J. Wolfgang r. as. 10 — Bezimienny k. sr. 75 — X. Woytkiewicz r. as. 1 — Stanisław Jakubowski r. as. ½ — Felix Drzewiński r. sr. 3 — Abicht Adolf czer. zł. 1 — Kotarski Felicyan r. sr. 1 — Naxianowicz r. sr. 1 — Dano czer. zł. 1 — Ostrowski r. as. 1 — Kukiewicz r. sr. 1 — Grauert r. sr. 1 — Kukolnik Professor r. as. 50 — Kukolnik Platon r. as. 10 — Pelikan Rektor r. as. 50 — Professorowa Szpicnagielowa płótna sztukę 1, szlafmycę 1 — JW. Biskup Kłągiewicz r. sr. 10 — Kapelli Professor r. sr. 1 — M. Dmochowski r. as. 10 — X. K. D. r. sr. 2 — X. K. B. r. sr. 3 — Antoni Potocki r. sr. 1 — Maciey Jamont r. sr. 1 — Cypryan Żukowski r. as. 2 — J. J. r. as. 1 — X. Wincenty Zarzycki r. sr. 1 — T. Zycki r. sr. 1 — M. k. sr. 20 — J. Pinabel r. sr. 2.

4) Przy odezwie JW. byłego Prezydenta Sądu Gł. Antoniego Chrapowickiego, w ogóle rubli srebrem 42 kopieiek 31½ i assygnacyami 70 rubli, oprócz zaś tego, płótna w trzech gatunkach 101 łokieć, prześcieradeł 6, poduszek 4, ponczoch par 6, łóżek 2, materaców 2, kołder 2, koszul 2, szlafroków 2, szlafmyc 2, trzewików par 3, nocników 2, stół 1, krzeseł 2, filiżanek par 3. Lista imienna osób, z powodu nienadesłania później ogłoszoną będzie.

5) Przy rapporcie pomocnika 2ey części 3go kwartału, Radcy honorowego Baranowicza, nadesłano zebranych wspólnie z W. Xawerym Deyblem rubli sreb. 30 kop. 45 i assygnatami rubli 55, oprócz tego, płótna grubego łokci 47½, prześcieradeł sztuk 30, koszulę 1, kalesonów parę 1 i ręcznik 1, od następnych osób: Baranowicz r. sr. 1 k. 85 — Walicki Regent k. sr. 30 — Mikuliczowa Sędzina k. sr. 30 — Białocka Sowietnikowa r. as. 5 — Kiermeńska Sowietnikowa r. sr. 1 — Bezimienny r. as. 15 — Szyba-kowski k. sr. 45 — Żattowicz Kapitan k. sr. 30 — X. Niedźwiecki k. sr. 50 — Dewoyna Regent r. sr. 1 — Burnakiewicz k. sr. 15 — Niewiadoma osoba r. as. 5 — Wierzbicka k. sr. 30 — Woynicki Regent k. sr. 30 — Milanowski r. sr. 1 — Od osoby niewiadomey r. as. 10 — Rossowa k. sr. 30 — Gosztowt r. sr. 1 — Kalenkiewicz k. sr. 75 — Klimaszewski Jędrzey k. sr. 50 — Snarska Tytularna Sowiet. r. as. 10 — Xawery Deybel r. sr. 5 i prześcieradeł sztuk 30 — Hönighe r. sr. 2 — Karolina Dannerleyt r. sr. 4 — Emilia Dannerleyt r. sr. 2 — Grunow r. sr. 1, ręcznik 1, koszulę 1 i kalesonow parę 1 — JW. Szpitznagielowa k. sr. 90 — Dano k. sr. 20 — Pobiedzińska k. sr. 30 i płótna grubego łokci 47 — Gutowska k. sr. 30 — Maciey Iwaszkiewicz i Faustyn Daszkiewicz k. sr. 25 — Pelagiia Zaiączkowska i Jerzy Romański k. sr. 35 — Ferdynand Tiebe r. sr. 1 — Tarwid k. sr. 15 — Cezary Wiłeyko k. sr. 30 — Jaroszewiczowa k. sr. 30 — Żukowa Półkownikowa r. as. 10 — Nowicka Geometrowa r. sr. 1 — P. Pisanka k. sr. 10 — Niewiadomy k. sr. 30.

6) Przy rapporcie Kassyera Komitetu Cholerycznego Nowackiego, i Pomocnika iego Fiorentyniego, złożono w ogóle rubli srebrem 30 i assygnatami rubli 55 od osób niżey pomienionych: Onufry Tukayło r. sr. 5 — Juchniewicz Kazimierz r. sr. 25 — Szpakowski r. as. 50 — Józef Tański r. as. 5.

7) Przy doniesieniu Radcy Dworu Professora de Nève rubli srebrem 6 i kop. 50 od osób następnych: Jenerałowa Sztrandtmann r. sr. 3 — Rogowska r. sr. 2 — Kurkowski Tadeusz r. sr. 1 — Szulski Wincenty k. sr. 50.

8) JW. Łappa złożył osobiście JW. Gubernatorowi Cywilnemu *zebrane przez siebie* czer. zł. 1, r. sr. 16, k. sr. 20, r. as. 50.

9) Od bezimienney osoby otrzymano w pakiecie na imie JW. Cywilnego Gubernatora r. as. 25.

Komitet Gubernialny w mieście Wilnie ustanowiony oświadcza wdzięczność wszystkim wyżey wyrażonym dobroczynnym osobom, tak szczerze i gorliwie przykładaiącym się do wsparcia nieszczęśliwych dotkniętych cholerą. Roku 1831 mca kwietnia 28 dnia.

Sekretarz Radzca Honorowy Doliński.

— Dnia 23 kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności w mieście Wilnie, w 59m roku życia swojego, Jerzy Reykowski, Doktor Medycyny i Chirurgii, Członek Wileńskiego Lekarskiego Towarzystwa. Urodzony w dawnem Woiewództwie Połockiém ze szlachetnych rodziców, nauki szkolne odbył w Berezweczu u XX. Bazylianów, i w Uszaczu u XX. Dominikanów. Przybywszy do Wilna na Uniwersytet, ziął się obowiązkiem dozorcy domowego przy znakomitey młodzi akademickiey, i przez wiele lat uczęszczał na kursa nauk moralnych, filozoficznych, i literatury. Cnotliwy i zamiłowany w naukach, umiał zaszczepić w młodocianych sercach uczniów sobie powierzonych, szacunek dla nauk, miłość ludzkości, i wszelkich cnot obywatelskich. W dojrzałym już wieku, i z bogatym zapasem wiadomości przygotowawczych, obrawszy sobie za powołanie stan lekarski, zawod szkolny akademicki z chwałą ukończył, pod sławnemi nauczycielami, Janem Piotrem oycem, i Józefem synem Frankami. Przebywszy czas pewny, iako lekarz nadworny, w domu byłego Marszałka Powiatu Nowogródzkiego, JW. Rdułtowskiego, wrócił do Wilna, gdzie przez lat dwadzieścia, oddał się praktyce prywatney sztuki lekarskiey. Po zeyściu z tego świata ś. p. Sebastyana Błaszczykiewicza, Adjunkta Kliniki Wileńskiego Uniwersytetu, Professor Józef Frank, biegły znawca zdolności umysłowych młodych medyków, życzył mieć doktora Reykowskiego swoim zastępcą i pomocnikiem w Klinice; nie widząc nikogo wówczas równie zdatnego, do sumiennego i gorliwego wypełnienia tego ważnego obowiązku. Wrodzona Reykowskiemu skromność, nie pozwoliła przyiąć mieysca, któreby utorowało mu drogę do maiątku i znaczenia. Odrzucił podobnież kilka zyskownych czynionych sobie propozycyi przez osoby prywatne; daiąc z siebie rzadki przykład bezinteressowności, i filozoficzney obojętności na zbiór i dostatki. Przestaiący na małém, ograniczony w swoich potrzebach, mąż prawy, mąż prawdziwie ewangieliczney prostoty, poświęcił się ratowaniu ubogich chorych, a troskliwy iedynie o zachowanie dobrey sławy, i prawidła postępowania swoiego zasadzaiący na wyższych religiynych poięciach; nie wymagał nawet od maiętnych zasłużoney za pracę swoią nagrody, i wielu bardzo darmo usługi swoie ofiarował. Drzwi mieszkania iego stały otworem dla każdego cierpiącego, który pewien był znaleźć, nayczęściey bezpłatną radę, a zawsze prawie pociechę, uprzeyme i pełne ludzkości staropolskie przyięcie. Szczęśliwy, gdy komu radą swą pomógł, trapił się głęboko, gdy użyte środki, niezdołały przynieść spodziewanego skutku i pomocy. Człowiek myślący, trafny obserwator, miłośnik nauki lekarskiey, i obeznany ze wszystkiemi innemi naukami i umieiętnościami; sztukę swoią sprawował, nie iako prosty proffessyonista, lecz iako medyk filozof, baczny zawsze na ścisły związek, iaki zachodzi między moralną i fizyczną naturą człowieka; i często w pomocnych medycynie naukach, czerpaiący potrzebne światło, do zgłębienia taiemnych przyczyn ludzkich cierpień i dolegliwości. Posiadaiący znaiomość kilku ięzyków, i spoufalony ze wszystkiemi celnieyszemi autorami tak literatury starożytney, iako i nowożytney, aż do ostatniey chwili życia swego, nieustawał w czytaniu wszystkiego, cokolwiek było godném uwagi, lub co miało ścisły związek z umieiętnością lekarską; a tak z postępem nauk, sam ciągle postępował. Doktor Reykowski nie miał takich przymiotów, któreby go zalecały w oczach gminu, zwykle uwodzącego się pozorami. Oryginalny w sposobie życia, zaniedbany co do powierzchowności, szczery, otwarty, i daleki od wszelkiey obłudy i fałszu, zbyt może sumienny w postępowaniu z chorémi; wydawał się dla ludzi nieoświeconych człowiekiem pospolitym: lecz światleysi koledzy, iego lekarze, i ludzie oświeceni innych stanów, którzy go z bliska znali, widzieli dobrze, iak pod zasłoną oryginalności, którą nie ieden dziwactwem nazywał, ukrywało się piękne serce Reykowskiego, rzadkie umysłu przymioty, i gruntowna nauka. Prócz zatrudnień prywatney praktyki, zeszły Reykowski spełniał jeszcze rozmaite rządowe polecenia; a zawsze z osobliwszą wrodzoną mu pilnością i dokładnością. W nagłey potrzebie kraiu, leczył chorych bezpłatnie w szpitalach woyskowych, i był lekarzem szpitala brańców woiennych francuzkich, w pałacu Werkowskim umieszczonych. Członek wydziału Trzeciego Towarzystwa Dobroczynności od iego założenia, przez czas długi pełnił powinność lekarza infirmarym domu Towarzystwa, z zupełném poświęceniem się i wzorową gorliwością. Sam ubogi, wspierał uboższą od siebie familiią, i troskliwie zaymował się wychowaniem małoletnich synowców. Przyciśniony nakoniec wiekiem, a bardziey skołatany na zdrowiu długiemi fizycznemi cierpieniami; nie zdołał przeżyć tey smutney dla miasta naszego epoki, gdy przyniesione z obcych kraiow choroby zaraźliwe, zaczęły powszechnie grassować. Policyyne ostróżności przepisy, niedozwalaią żadnych okazałości pogrzebowych w podobnych zdarzeniach. Pogrzeb więc iego był taki, iakiego sobie zawsze w pokorze ducha swoiego życzył. Złożony w mogile powszechney pod lasem Zakretskim. Łzy szczerey przyiaźni wylane zostały na iego grobowcu, a sprawiedliwa po zgonie publiczność, przyznała mu powszechnie nazwisko *Lekarza Chrześcijańskiego*. Poczciwa dusza Reykowskiego stanęła już przed obliczem tego Wszechmocnego Pana, którego opatrzność w objawieniu człowiekowi środków lekarskiey sztuki zawsze uwielbiał, i boskie przykazania miłosierdzia nad biednemi święcie zachował. *Jan G. Rudomina.*

Sankt-Petersburg dnia 7 kwietnia.

Wyiątek z listu z Nitawy.

W sąsiedztwie naszém niespodzianie zaszły działania woienne, które podały tuteyszey szlachcie i urzędnikom sposobność okazania, rzeczą samą, gorliwości i poświęcenia się swoiego dla Monarchy i Oyczyzny. Niektórzy z nich ofiarą życia zapieczętowali wierność swoią honorowi i powinności.

Nasz Jenerał-Gubernator, Jenerał, Baron *Pahlen*, porucził Sędziemu powiatu Grobińskiego, będącemu w stopniu Kamerhera, Baronowi *von Offenbergowi*, przywrócić zerwaną przez buntowników kommunikacyą z *Połongą*. Baron *Offenberg*, niezwłócznie wyiechał do *Lipawy*; zebrał tam, co było można, żołnierzy pieszych i konney tamożenney straży; i wziąwszy ieszcze siedmiu wolonterów ze szlachty i urzędników, ruszył ku granicy. D. 25 spotkał się on z buntownikami pod karczmą *Buddendikshoff*, przepędził ich zatamtąd, i postawił nanowo most i prom na rzece *Aa*. Tu przybył do niego posłany od Jenerał-Gubernatora, liczący się w woysku Półkownik Baron *Renne*, dla kierowania działaniami woiennemi. D. 26 rankiem, buntownicy chcieli napaść na oddział; lecz zaledwie ruszyły przeciw nim, piechota regularna i ochotnicy, rzucili się oni do ucieczki do blizko leżącego lasu. W tém zdarzeniu został zabity dowodzący awangardą, odstawny porucznik *von Merfeld* (który był assesorem w lipawskiey policyi): uniesiony walecznością, rzucił się, na buntowników, i znalazł śmierć. Prócz tego, raniono dwóch ludzi ze straży pograniczney, iednego śmiertelnie.

Z listu, przeiętego przez Policmeystra połongowskiego, Podpółkownika *von Eichlera*, dowiedziano się o zamiarach buntowników. Na skutek tego ułożono, ażeby Kamerher, Baron *Offenberg*, z częścią oddziału swego zrobił dywersyą wzdłuż brzegu morskiego ku stronie *Połongi*, a Półkownik Baron *Renne*, pozostał dla obrony mostu. W tymże czasie ukazał się na przedpocztach posłany od buntowników z białą chorągwią, i oświadczył, że chce mówić z Dowódzcą oddziału. Półkownik, Baron *Renne*, wysłuchawszy go, i przeczytawszy przyniesiony przez niego list (w którym wzywali oni Kurlandczyków do połączenia się z Litewskimi buntownikami), odpowiedział, że Kurlandczykowie wiedzą tylko to iedynie: że oni są wiernymi pod-

danymi Nayjaśnieyszego Cesarza Nikołaja Pawłowicza, że nie dozwolą nikomu wzywać siebie do zdrady, i że ten posłaniec powinien być powieszonym; ale się odsyła iedynie dla tego, ażeby uwiadomił buntowników, iż, ieżeli oni natychmiast nie złożą oręża, nie dadzą zakładników i nie powrócą do domow, tedy nie powinni spodziewać się, ani przebaczenia, ani oszczędzenia. We dwie godziny posłaniec powrócił i oświadczył, że cała kupa buntowników cofnęła się o dwie mile ku *Dorbianom*, i prosi tylko czasu do dnia iutrzeyszego; na co też nastąpiło zgodzenie się.

Dywersya, uczyniona przez Kamerhera Barona *Offenberga*, wzdłuż brzegu morskiego ku *Połondze*, miała zupełny skutek. Tymczasem straż pograniczna nanowo zaięła *Połongę*, pod dowództwem Kapitana *Buszena*; przyczém odznaczył się niepospolitą walecznością Nadziratel *Ekkert*. W nocy z 26go na 27 marca, nanowo się ukazała wielka kupa buntowników w okolicach *Połongi*, w zamiarze uderzenia na to miasteczko. Dowodzący tam Oficer, boiąc się, ażeby nie został okrążonym, wyszedł z niego, i rozłożył się z kommendą swoią na brzegu morskim. Baron *Offenberg*, dowiedziawszy się o tém, umyślił, pospołu z Półkownikiem, Baronem *Renne*, d. 27go o świcie, ruszyć na *Połongę*, ażeby nie dopuścić buntownikóm zaiąć tego miasteczka, przewyższaiącemi siłami. Po przybyciu ku miasteczku, posłyszeli w niém rzeczny ogień; tak nazwany parlamentarz, ukazał się u przedpoczty, i oświadczył, że dowodzący w *Połondze* Litwinami, przybyły z *Warszawy* Półkownik, kazał powiedzieć Dowódzcy naszego oddziału, że ten oddział otoczony iest ze wszech stron i powinien broń złożyć. Dowodzący na przedpoczcie Oficer, chciał odesłać mniemanego tego parlamentarza do Naczelnika, ale się on na to nie zgadzał i zaczął się sprzeciwiać: przyczém Oficer strzelił do niego z pistoletu i ranił.

Wtenczas uszykowały się kolumny ze 120 ludzi do attaku, w oczach buntowników, którzy się rozłożyli byli w *Połondze*, w liczbie do 600 ludzi, w blizkości wielkiey karczmy i kościoła. Arriergarda, złożona ze 25 ludzi konnych i 30 pieszych, rozłożyła się, podług danego rozkazu, o dwie ztamtąd wiorsty, w lesie, na drodze pocztowey z *Dorbian*. Wkrótce potym kupa ze trzechset lub czterechset ludzi konnych buntowników, wyszła z lasu i stanęła na pomienioney drodze, maiąc niby uderzyć na naszych z tyłu. Dowodzący arriergardą Oficer, dostrzegłszy tego, rzucił się w tył na buntowników; z początku chcieli się oni bronić, ale postrzegłszy, że od głównego oddziału idzie dla arriergardy pomoc, rzucili się w nieładzie do ucieczki, ścigani od iazdy, i ponieśli zupełną porażkę. W tey ucieczce odebrano u nich czerwoną chorągiew, zaprzężony trzema końmi wóz z różną bronią, i mnóztwo koni. Po drodze zostawili oni znaczną liczbę poległych. Po przyłączeniu arriergardy i woysk na pomoc iey postanych do głównego oddziału, przygotowali się oni do uderzenia na samą *Połongę*. Piechota miała ruszyć prosto na miasteczko, a iazda otoczyć ie ze dwóch stron dla tego, ażeby opasać buntowników i przeciąć im odwrót. Buntownicy na pierwszy wystrzał naszey piechoty odpowiedzieli ogniem ręcznym i kartaczami, nie tylko ze swoiey pozycyi, ale i z domow, w blizkości położonych, lecz bez skutku: gdyż nasi taką zaięli pozycyą, w którey sami byli bezpieczni i pomyślnie mogli strzelać do buntowników. Ci ostatni rychło zostali przymuszeni skryć się do domow, albo szukać ocalenia zewnątrz miasteczka. Ci, co się do domow uciekli, ieszcze przez trzy godziny do naszych strzelali, a ci, którzy w pole uciekli, zostali otoczeni i zupełnie zniszczeni przez iazdę. Wielu z nich, szukaiąc ocalenia, rzuciło się do iezióra i potonęło w oczach zgromadzonych na granicy Prusaków. Od strzelania ręcznego z okien, zapalił się dom ieden, kryty słomą, w stronie wschodniey *Połongi*, a przy mocnym z tey strony wichrze zgorzała połowa domow miasteczka. Z naszey strony, na samym początku, zabity z karabina Porucznik *von Grothus*. Z rang niższych raniono 11tu. Pozostali w domach buntownicy, częścią wzięci w niewolę, a częścią pobici. Odebrano im iedno działo. — Tym sposobem *Połonga* została oczyszczona od buntowników, i kommunikacya z mieyscami zagranicznemi przywrócona.— W ogrodzeniu kościoła połongowskiego uyrzano świeżą mogiłę. Na rozkaz Naczelnika oddziału ią odkopano, i znaleziono w niey ciało, skłóte piką. Mieszkańcy tameczni powiadali, że to iest ciało iednego z pierwszych przywódzców kupy buntowniczey, *Piotrokowskiego*.

Rycerski duch naszey prowincyi okazał się z tego zdarzenia w całym blasku: wszyscy wzięli się do oręża, na obronę swego honoru i wierności dla Tronu Rossyyskiego. Nieszczęśliwi, zaślepieni włościanie litewscy, podżegani od Duchowieństwa, poniewolnie stali się uczęstnikami tego buntu. Wszędzie stoią szubienice: każdego, kto się przeciwi buntowi, oddaią na śmierć. Wyżsi obywatele i szlachta tamecznych powiatów, iak powiadaią, wszyscy, bez wyiątku prawie, przystali do buntowników. (*Gaz. Mosk.*)

Połonga dnia 26 marca.

Dnia szesnastego t. m. rozbiegła się pogłoska, że zbuntowani chłopi z różnych wsi Gubernii Wileńskiey powiatu Telszewskiego, ciągną ku *Połondze*, w zamiarze zabrania kassy pocztowey i tamożenney. Że zaś straż tamożenna na tym punkcie składała się ze 20stu tylko ludzi, przeto naczelnik tamożenny, poczytawszy sobie za obowiązek, przedsięwziąć środki, koniecznie potrzebne do zabezpieczenia swey administracyi od niespodzianego napadnienia, cofnął się ku *Memlowi*. Tymczasem otrzymano wiadomość, że buntownicy napadli na tamożnią Gorzdeńską, i że Dyrektor tameczny, P. *Kupawcow*, po mężném opieraniu się, zabity od zgrai zbrodniarzy, którzy przyszli z *Kretyngi*, drogą połongowską. Oddział tamożenny, wzmocniony wtedy przez 200 ludzi, dowiedziawszy się d. 20go wieczorem o zbliżeniu się buntowników, umyślił na nich uderzyć, pomimo przewyższaiącey liczby, i przepędził ich do lasu. Lecz w tymże czasie, gdy to działo się pod *Kretyngą*, druga kupa, przedarłszy się od strony *Dorbian*, rzuciła się na *Połongę*, gdzie zaięła kilka domow, które iednakże zmuszoną była opuścić, gdy tamożenni ie zapalili. Dzisia, dnia 26go marca, po dwukrotnie odnawiaiącey się potyczce, miasto nasze oswobodzone zostało od tych buntowników. Pograniczna straż tamożenna, którey sprawienie się zasługuie na naywiększą pochwałę, otrzymała nową pomoc, tak, że odtąd będzie w stanie dzielnie zabezpieczać mieszkańców tego miasta. Prócz tego nadchodzą iuż różne oddziały woysk liniiowych, dla zgnębienia buntu, wybuchłego w pogranicznych powiatach. (*G. M.*)

Ryga dnia 26 marca.

D. 23 t. m. przybyło z *Bolder-Aa* kilka okrętow kupieckich; i tak rozpoczęła się tegoroczna żegluga. Lód na *Dźwinie* ieszcze stoi; ale można wnosić, że przy piękney pogodzie rychło się połamie. (*Gaz. Mosk.*)

Anglia.

Londyn dnia 20 marca.

Na zgromadzeniu, które się odbyło dnia 17 marca u lorda *Altorpa*, oświadczył on, iż pewny iest przyięcia bilu o reformie parlamentu, i że ostateczne przeyrzenie iego w Komitecie Izby Niższey odkłada się do Wielkieynocy. — Mówią, iż więcey 300 członków izby oświadczyło się za przyięciem bilu. Na pewném zgromadzeniu w *Hampshire*, sir T. *Baring* powiedział, iż z pięciu członków, czterech będzie głosowało za bilem. Tymczasem, krąży w *Londynie* pomiędzy znacznieyszymi kapitalistami prośba przeciwko reformie. (*G. M.*)

— *Dnia 26* —

W gazecie nadworney wydrukowano: „Możemy teraz ogłosić, że Król, otrzymawszy wiadomość o różnych zdaniach, względem powtórnego

DODATEK

DODATEK DO GAZETY KURYERA LITEWSKIEGO N. 53.

Wilno dnia 4 Maja v. s. 1831 roku.

czytania bilu o reformie, natychmiast uwiadomił Hrabiego *Grey*, o swoiem szczerém życzeniu skutku dla tego bilu, i o gotowości dla wsparcia iego użyć tego wszystkiego, co mu doradzać będą członkowie iego gabinetu." Z *Liverpool*, *Bolton*, *Birmingham*, *Brigton* i *Cambridge* piszą, że wiadomość o powtórném czytaniu bilu względem reformy sprawiła tam bardzo wielką radość, i była obchodzona przez bicie we dzwony i powszechną illuminacyą.

— Rozprawy względem powtórnego czytania bilu o reformie, iak wiadomo, ukończyły się d. 23, o godzinie 4tey zrana; przez 6 godzin potém, w drukarni Kuryera wydrukowano ich kilka tysięcy exemplarzy z artykułami o obradach parlamentu (z manuskryptow skoropisow); i z liczby tey 150 exemplarzy rozdano iuż w *Oxfordzie*, (56 mil angielskich od Londynu.) (*G. M.*)

FRANCYA.

Paryż dnia 21 marca.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 18 marca, nowy Prezydent Rady Ministrów, *Kazimierz Perrier*, skreślił prawidła, których ma zamiar trzymać się teraźnieysze Ministeryum. „Główniemi zasadami naszey polityki" powiedział on „będzie wzgląd na przysięgę, zachowanie i zabezpieczenie wszelkich przepisow prawnych. Ani w zewnętrznych, ani w wewnętrznych interessach nie będziemy się uciekali do siły, lecz zawsze będziemy gotowi odeprzeć wszelką napaść na Francyą, wszelką uczynioną iey zniewagę. Wewnątrz państwa maią się wypełniać prawa, przestrzegać porządek, i poważaną być władza. Wszelki bunt iest występkiem, pod iakimbykolwiek pozorem on wybuchnął. Wszelki rozruch iest pierwszym krokiem do bezrządu. Starać się będziemy przywrócić bezpieczeństwo, pokoy i zaufanie: spokoyność, a [illegible] honor Francyi, wymaga, ażeby ona nie przedstawiała światu społeczności, miotaney szałem i namiętnościami. Będziemy wszędzie przestrzegać, za pomocą układów prawidła nie wdawania się w cudze interessa, i tylko dobro, lub godność Francyi mogą pobudzić nas do ięcia się oręża. Żaden naród nie ma prawa żądać, żebyśmy zań walczyli: krew Francuzów należy do samey tylko Francyi." Potém Minister sprawiedliwości wniosł proiekt do prawa, względem zabronienia schadzek na ulicach i placach. Po trzykrotném przestrzeżeniu policya może użyć siły. Jeżeli przez schadzki naruszoną została spokoyność publiczna, winowaycy w tédy podlegaią trzymiesięcznemu więzieniu; ieżeli zaś znaydowała się przy nich broń, wówczas zamknięcie w więzieniu może być przedłużoném do dwóch lat. Schwytani w czasie rozruchow mieszkańcy innych miast i obwodow, będą do nich odsyłani z zabronieniem wyiazdu przez ieden rok.

— Donoszą z *Nantes* pod dniem 13 marca, że Jeneralowie roialistow *Clouet* i *Hubert* znikli. Chateaubriański królewski fiskał znalazł w klasztorze Molverey wiele przepowiedzeń o zabóystwie Króla *Ludwika-Filipa* i o przyszłém wstąpieniu na tron starszey linii Burbonów. Jak widać, wszystkie te dokumenta są iednegoż autora.

— Umarł tu dnia 18 marca, w 78 roku życia swego, ieden z ostatnich weteranów woyny za niepodległość Północney Ameryki, Półkownik *Dżems Swan*; był on iednym z naybliższych przyiaciół *Washingtona*. (*G. M.*)

— *Dnia 28* —

Zawczora wyszło pismko Wice-Hrabiego *Chateaubriand*, w którém wykłada on swoie przyczyny, niepozwalaiące mu służyć pod nową dynastyą. Pismo to nadzwyczay zaymuie uwagę powszechności, a różne dzienniki obiecuią umieszczać z niego wyiątki.

— D. 23go, Król dawał prywatną audyencyą Cesarsko-Rossyyskiemu Posłowi, Hrabi *Pozzo-di-Borgo*, oraz, Posłom Królewsko-Pruskiemu i Bawarskiemu. Wczora J. K. M. prezydował na radzie ministrów.

— Wczora wyszedł z druku szósty sposzyt podróży Barona *Humboldta* do krain pod Równikiem.

— Zawczorayszé numera gazet *Quotidienne*, *Tribune* i *Révolution*, na żądanie prokuratora królewskiego, zostały zatrzymane. (*G. M.*)

SPRAWY NIDERLANDZKIE.

Bruxella dnia 25 marca.

Wszyscy ministrowie zostali uwolnieni, wyiąwszy *van Bruckere*, który pozostał przy zarządzaniu skarbem. *Van Sauvage* będzie ministrem spraw wewnętrznych; a *Deveau* ministrem spraw zagranicznych; *Barthelemy* ministrem sprawiedliwości; a *van Han Stenhuize* (półkownik i adjutant Regenta) ministrem woyny. Zresztą mianowanie dwóch ostatnich ieszcze nie podpisane, a przeto podlega wątpliwości.

— Jedna z gazet antwerpskich pisze: „Przybywaiący z *Doornicka*, *Leutze*, *Ata* i innych mieysc, postrzegali w czasie swoiego bawienia, że ciągle tam przybywali potaiemnie niewielkiemi oddziałami, francuzcy żołnierze uzbroieni, obeymuiącemi od 15 do 20 ludzi, celem ofiarowania usług swoich naszemu Regentowi."

— W *Gandawie* wsadzono do więzienia dwóch młodzieńców, obwinionych iako hersztów rabunku, dokonanego w dniu 5 lutego na drukarni gazety *Messager de Gand*; lecz naazaiutrz ich wypuszczono. Co iednakże ten miało skutek, że tegoż dnia wieczorem znowu napadnięto na drukarnią. Jeden z drukarzy wystrzelił na powietrze z dwóch pistoletów, i tym sposobem ocalił drukarnią od nowego rabunku. Gazeta *Messager* czyni z tego powodu uwagę: „Przychodzący nas rabować mogą być spokoynymi. Partya przemagaiąca ich broni, a godne iey narzędzie, dziennik Terrorystów (*Journal des Flandres*) w dzisieyszym numerze ogłasza, iż Rząd naruszałby porządek publiczny, gdyby począł ścigać hersztów podobnych rabunków! Tak więc wszystkim nikczemnikom daie się opieka! Sami tylko uczciwi ludzie powinni się obawiać o swoią własność i życie."

— Niektóre z gazet twierdzą, iż Jenerał *Belliard* żądał wydania znayduiących się tu zbiegów z 22go francuskiego półku liniowego i powrócenia ich do Francyi. Mówią, że w *Lille* wzięto do więzienia kilku belgickich werbowników, którzy namawiali żołnierzy francuzkich do ucieczki. (*G. M.*)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Niektóre wiadomości z podróży Siebolda. Podróżnik *Siebold*, czytał nie dawno na posiedzeniu Paryzkiego Azyatyckiego Towarzystwa rozprawę, o krainach i ludach, o których rzadko można słyszeć co nowego: o wyspie *Jezo*, na północ Japonii leżącey, o części wyspy *Karafto* czyli *Tarrakay* i o wyspach *Kurylskich*, rozciągaiących się na północ, prawie do samey *Kamczatki*. Na tych wyspach mieszkaią ludzie, znaiomi u Japończyków pod imieniem *Mozinów*, sami zaś siebie nazywaią oni *Aynosami*, t. i. mężami. Na innych wyspach zowią się oni *Kimunayno*, *Eterop-ayno*, t. i. mąż *Kimuna*, *Eteropa* i t. d. Udzielimy tu niektórych szczegółow o tym narodzie. W szałaszach Aynosów znayduie się kominek, garnki, woyłoki, oraz myśliwskie i rybackie narzędzia. Twarz kobiet naokoło ust oprowadzona iest błękitną obwódką, na znak, iż należą do wyższego stanu. Na *Jezo*, kobiety pokrywaią sobie wargi złotem blaszkowém i roz-

maitémi farbami, oraz czernią zęby. Żony Aynosów przygotowuią mężom odzienie z kory drzew; one także hoduią domowego niedźwiedzia, suszą rybę i t. d. Mąż zaś łowi wydry i psy morskie, przyzwyczaia dzieci do biegania, walczenia i polowania. Aynosowie czczą słońce, xiężyc, morze, Boga w niebie, oraz wierzą w złych duchow. Krewni, byleby nie naybliżsi, mogą na wyspie *Jezo* zawierać z sobą związki małżeńskie. Żony używaią wolności i są wielce szanowane; na *Karafto* maią one nawet władzę nad mężami. *Siebold* twierdzi, iż żony są dla nich wierne, zgoła nie zazdrośne, i bynaymniey się za to nie gniewaią, ieżeli mąż poymie sobie iescze żonę; lecz ta ostatnia musi mieszkać w innym domu. Od *Jezo* do północney granicy wyspy *Karafto*, młodzieńcy noszą czapki, iakie przedtém były u Japończyków. Na cześć umarłych stawiaią słupy; bogatym po śmierci wyymuią wnętrzności, napełniaią ie różnemi wonnemi ziołami i suszą trupa przez rok cały. Familia zmarłego, corocznie w dzień iego śmierci odwiedza mogiłę; lecz w czasie tych odwiedzin nie wolno mówić ani słowa o zmarłym. Po śmierci męża, wdowa oddala się w góry, a bliżsi krewni przez rok cały nie mogą pokazywać się z otwartą głową. Aynosowie nie znaią ani liter, ani pieniędzy, i prowadzą rachunek za pomocą karbow na drzewie; czas zaś rachuią po opadnieniu liści i więdnieniu kwiatow. Na nieprzyiacioł używaią strzał iadem napuszczonych. Aynosowie są bardzo silni, lecz przytém boiaźliwi, i uciekaią za zbliżeniem się cudzoziemca; zresztą słyną oni u Japończyków, iako ludzie uczciwi i wierni. Nigdy Japończykowie nie mogli wprowadzić do nich Budysskiey wiary, lub iakichkolwiek swoich zwyczaiow. (*G.M.*)

Wilno.

Towarzystwo Wileńskie Dobroczynności uwiadamia Szanowną Publiczność Wileńską, iż gdy Kwesta Wielkonoca dla ubogich Domu Dobroczynności, z powodu okazuiącey się w mieście epidemiczney choroby *Cholery*, nie mogła bydź w roku teraźnieyszym zbieraną po domach; przeto uproszone są od Towarzystwa Dobroczynności Damy: Jaśnie Wielmożna, Dama Dworu JEGO CESARSKIEY MOŚCI z Morykonich Łopacińska, Jenerałowa Wawrzecka, Kamerjunkrowa Dworu JEGO CESARSKIEY MOŚCI Abramowiczowa, Półkownikowa Chrapowicka i Półkownikowa Nordstein, które, przez litość nad nieszczęśliwemi, raczyły przyiąć na siebie przyymowanie ofiar dla ubogich w swoich mieszkaniach. Kto przeto z miłosiernych osob zechce wesprzeć dom ubogich, raczy ofiarę swoią złożyć w ręku któreykolwiek z Dam wymienionych. Towarzystwo Dobroczynności, odzywaiąc się do serc miłosiernych mieszkańców tego miasta, daiących ustawne dowody swoiey litości nad nieszczęśliwemi, winno iest dodać, że wszelkie, chociażby małe wsparcie, czyto w gotowych pieniądzach, czylitéż w effektach do użycia przydatnych, znacznym będzie dla nieszczęśliwych zasiłkiem w teraźnieyszém położeniu Towarzystwa, kiedy, pozbawione wszelkich dochodow, nawet od stałych kapitałow, nie odebrało w roku teraźnieyszym procentow, a iednak oszczędzeniem dawnych dochodow, utrzymuie iescze w domu swoim ubogich różnego stanu, kalek, wiekiem nachylonych i małoletnich sierot 266 osob, nadto przez wzgląd na małe teraz sposoby zarobków, rozdaie chleb do miasta 400 ubogim, którzy będąc bez żadnego do utrzymania się sposobu, skoro ostatki oszczędzonego funduszu Towarzystwa zupełnie wyczerpanemi zostaną.

Uwiadomienie.

Dnia 28 kwietnia, po południu, o godzinie 2 wydalił się z domu rodzicielskiego, niemaiący iescze lat zupełnych, uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, Konstanty Anderson; w kilka godzin późniey dowiedziano się, że mieszkaiący w tymże domie u nauczyciela P. Birfreinda student Woyciech Bergiel, sekretnie sprzedawszy wszystkie swoie rzeczy tegoż samego dnia namówił wspomnionego ucznia do ucieczki, nie wiadomo, na iaki cel.

Strapieni rodzice natychmiast użyli wszystkich srzodkow, aby za pomocą woyskową i policyyną zapobiedz grożącemu ukochanemu synowi ich nieszczęściu; aby znalazłszy go, wystawić iemu wyobrażenie tey przepaści, w którey sama młodość i niedoświadczenie może go pogrążyć; lecz usiłowanie ich z bezsennemi troskami użyte były do tychczas bezskutecznie; a zatym stroskani rodzice sercem rozczulonem upraszaią naypokorniey wszelkie władze woyskowe i cywilne, oraz wszystkich czci godnych i szanownych obywateli, aby raczyli być tak łaskawi, zwrócić im, nad brzegiem przepaści, niedoświadczeniem i zdradliwą namową zbłąkanego, nieletniego ich syna, za co Bóg Wszechmogący pobłogosławi im ten czyn dobrotliwy!

Ogłoszenie.

2 Należący do wileńskiego Artylleryiznego Arsenału murowany dwupiątrowy dom pod N. 60 położony, w Wilnie na Sawicz ulicy, naznaczony na przedaż z publicznego targu, dla czego naznaczaią się targi następuiącego mca maia 5, 12 i 19 dnia; zatém życzący targować się, mogą przybywać do targow w wyrażonych dniach zrana na godzinę 10tą do Wileńskiego Arsenału.

Artylleryi Jenerał Maior Buszuiew 1.

3 Sąd Ziemski Ptu Wileń., z powodu zaiawienia się kontrahentów do kupna domu obywateli Chodasewiczów na przedmieściu Wileńskim Antokol zwanym, pod N. 1352 położonego, w terminie na przetarg przeznaczonym; rezolucyą w dniu 24 apryla r. b. nastałą, naznaczył nowe termina na wyprzedaż przez publiczną licytacyą domow i placow do tychże obywateli Chodasewiczów należnych pod N. 1352 i 1353 leżących, na usatysfakcyonowanie ichże wierzycieli, w dniach 28, 30 teraźnieyszego mca apryla, 4 następuiącego mca maia, i na przetarg w dniu 21 tegoż mca maia r. b. Życzący nabyć wiecznością powyższe domy, raczą w terminach oznaczonych z dostatecznemi ewikcyami zaiawić się do Izby Sądu Ziemskiego Wileń., gdzie będą okazane ceńki urzędowe i inwentarze.

Jan Pisanka S. Z. W.
Sekretarz Orłowski.

	Czas Obserwacyi.	Wysokość Barom.	W.	Ther. Reau.	Wiatry.	Stan powietrza.
Obserwacye meteorologiczne.	d. 1 godz. $2\frac{1}{2}$ wiecz.	27 cal. 7 lin. 8 lin.	+	$7\frac{3}{4}$ stopni.	Półn.-Zach.	Pochmurno.
	d. 2 — — —	27 — 4 — 2 —	+	$5\frac{3}{4}$ — —	Połud.-Zach.	Deszcz.
	d. 3 — — —	27 — 9 — 10 —	+	8 — —	Półn.-Zach.	Pochmurno.
	d. 4 godz. 5 rano	27 — 10 — 10 —	+	$2\frac{1}{2}$ — —	Połud.-Zach.	Pogoda.

Drukarnia A. Marcinowskiego.
Dozwala się drukować. Wilno. 1831. d. 4 Maja.
Cenzor *Leon Borowski.*